Nr. 19. OLSZTYN, na czwartek, 12 lutego 1903. Rok XVIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Gaudentego.
Jutro: Maryusza M.
Pojutrze: Walentego M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	7 34	zach.	5 16.
Jutro „ „	7 31	„	5 18.
Pojutrze „	7 29	„	5 20.

Sprawa chłosty w szkole.

W sekretaryacie stanu dla sprawiedliwości w Rzeszy niemieckiej rozpocznie w tych dniach, jak pisze »Kuryer Poznański«, obrady komisya dla rewizyi ordynacyi procesów karnych. Do tej komisyi podał wydział niemieckiego związku nauczycielskiego wniosek, aby w ordynacyi procesów karnych umieszczono przepis, obowiązujący prokuratoryą do odrzucenia skargi o przekroczenie ze strony nauczyciela prawa zastósowania chłosty, skoro lekarz powiatowy nie poświadczy, że w odnośnym wypadku spowodowano uszkodzenie zdrowia dziecka. Przypadki, w których nie przedłożono takiego świadectwa, mają być przekazane władzom szkólnym, aby one ewentualnie wyznaczyły karę. »Posener Zeitung“ pisząc o tem, podaje poniższą uwagę: »Spodziewamy się, że ten wniosek nauczycieli nie będzie uwzględniony. O lekką chłostę, jaka się wykaże potrzebną, żaden ojciec nie podniesie skargi. Ale nauczyciele winni wiedzieć, że nie wolno im dać się powodować gniewem. Nie odpowiada to naszemu wiekowi, aby bezbronne dzieci oddać na łaskę i niełaskę popędliwych nauczycieli. Przeciwko owemu wnioskowi przemawia już możliwość uszkodzenia zdrowia dzieci chłostą, zastósowaną przez nauczycieli.“

Z parlamentu niemieckiego.

(Dokończenie.)

Rządowiec Gamp zwalczał zmiany regulaminu wyborczego i przeciwnym był nowemu podziałowi okręgów wyborczych.

Duńczyk Jessen uskarżał się na wydalania Duńczyków z północnego Szleswigu, poczem przemawiali jeszcze posłowie Oertel za, a Richthofen przeciw udzielaniu dyet poselskich.

Centrowiec Dasbach zaznaczył raz jeszcze przychylność Centrum dla zmiany regulaminu wyborczego, a w sprawie zniesienia paragrafu 2, prawa przeciw Jezuitom, dziwił się, iż rada związkowa od razu nie decyduje się na zniesienie całego wyjątkowego prawa.

Poseł dr. Głębocki ubolewał, że kanclerz opuścił salę. Ministrowi wojny oświadczył poseł nasz, że przysięga odczytane przez ministra podczas interpelacyi polskiej, a dotycząca procesu gimnazyastów toruńskich, odnosi się do stosunków akademickich, a nie gimnazyalnych. Przysięga ta datuje z roku 1868. Tak przewrotnie przedstawiają podobne sprawy panowie ministrowie. Przysięga, którą składali gimnazyaści toruńscy była całkiem inną, a przez to wrażenie, które mową swą sprawił minister wojny, upada zupełnie. Prostowanie to nie ma bronić młodzieńców zasądzonych, ma tylko pokazać, na jak fałszywych informacyach ministrowie opierają swoje twierdzenia.

Wicemarszałek hr. Stolberg zabrania mówcy rozwodzić się nad sprawami już omówionemi w interpelacyi polskiej.

Poseł dr. Głębocki krytykuje następnie mowę cesarza w Malborku. To, co powiedział o niej socyalista Ledebour, jest zupełnie słusznem. Cała mowa tak pod względem tekstu, jak i sensu jest niczem więcej jak zachętą do walki przeciw narodowi polskiemu.

Wicemarszałek hr. Stolberg powołuje mówcę do porządku, gdyż na podobne tłomaczenie słów cesarskich nie może pozwolić. Dają się słyszeć głosy: „Nie mówcę, tylko kogo innego powołujesz Pan do porządku!“

Poseł dr. Głębocki wyrzuca kanclerzowi, że nie powinien był zezwolić na wypowiedzenie mowy malborskiej. Kanclerz postąpił przez to wbrew swemu obowiązkowi.

Wicemarszałek hr. Stolberg powołuje posła Głębockiego po raz drugi do porządku za ostatnią uwagę.

Poseł dr. Głębocki zakończył mowę swą twierdzeniem, że mowa malborska musi siać niezgodę pomiędzy ludnością, gdyż zachęta do walki nie przebrzmi bezskutecznie.

Podczas powoływania mówcy do porządku socyaliści wołali bezustannie hu! hu!

Sekretarz stanu Posadowsky zapytywał się posła Głębockiego, czy uczniowie innych narodowości składają podobne przysięgi, przystępując do związków. Takie przysięgi muszą rządowi usunąć podejrzenie, że związkowi chodzi o coś więcej, jak o uprawianie literatury. Poseł Głębocki wyświadczyłby swoim młodym ziomkom większą przysługę, gdyby ich zawezwał do uczenia się otwarcie literatury, zamiast urządzenia tajnych związków. (Poseł Czarliński woła: To jest wzbronione!) Naturalnie taka nauka odbywaćby się musiała pod dozorem władzy szkólnej.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. W sejmie rozprawiano blizko dwie godziny na temat zmiany regulaminu wyborczego i nowego podziału okręgów, przyczem minister Hammerstein raz jeszcze obiecał rozpatrzenie życzeń i przedłożenie odnośnej zmiany ustawy już dla następnych wyborów do sejmu. Następnie zabrał głos poseł nasz Czarliński i wymowne wytaczał skargi na upośledzenie i nierówne traktowanie ludności polskiej przez urzędników i rząd pruski. W odpowiedzi bronił polityki rządowej minister Hammerstein i omawiał pojedyńcze, poruszone przez naszego posła wypadki. Na końcowe słowa jego: Zadowolnijcie się panowie tem, że jesteście Prusakami i Niemcami, jednogłośną otrzymał od naszych posłów replikę: Nie Niemcami, ale Polakami jesteśmy! Z Koła polskiego uskarżał się jeszcze poseł Grabski na niesprawiedliwą taktykę przy ustawianiu list wyborczych do wyborów komunalnych i na liczne szykany i upośledzenia Polaków przy wyborach.

— »Berliński Tageblatt« podaje ciekawe zestawienie, wyświatlające dobitnie opłakane stosunki szkolne w Wielkiem Księstwie Poznańskim. Podczas gdy rząd przeznaczył na budowę i urządzenie biblioteki cesarza Wilhelma w Poznaniu 674,000 mk., wykazuje sprawozdanie starosty powiatu koźmińskiego, że w wszystkich 30 szkołach katolickich powiatu na 4443 dzieci jest tylko 42 posad nauczycielskich, tak że przypada na jednego pedagoga 106 dzieci. Ponieważ jednak z tych miejsc 13 nie są obsadzone i obecnie udziela w całym powiecie nauki tylko 29 nauczycieli, ma więc każdy 153 dzieci. We wsiach Kromolicach, Leonowie i Waleryanowie, z których każda ma przeszło 100 dzieci, nie znajduje się żaden nauczyciel. Dzieci więc 2 wsi ostatnich chodzą do Siedmiorogowa, gdzie jeden jedyny pedagog ma już 178 uczniów. To są dwie odwrotne strony medalu. Budowanie pałaców bibliotecznych porównać można z wsiami potemkinowskiemi, które nie wiele przydadzą się wobec smutnych stosunków szkół ludowych do podniesienia kultury w wschodnich dzielnicach kraju.

— Z Mentony donoszą, że służba hotelowa zauważyła w ostatnich czasach, iż między księżną Luizą a Gironem przyszło do gwałtownej sprzeczki. Giron nie chciał zezwolić na wyjazd, księżna jednak oświadczyła, że jakkolwiek bardzo jest do niego przywiązaną, uczucie macierzyńskie jest u niej silniejsze, i rozumie ona jasno, że jej miejsce przy łóżku chorego dziecka. — Księżna Luiza pragnęłaby więc widzieć swoje dzieci i być przy nich, ale na jej prośby odpowiedziano z Drezna, iż po tem co się stało, jest to niemożliwem.

— Podróż cara do Rzymu. W Włoszech czynią się już od dawna przygotowania z powodu zapowiedzianej wizytacyi cara Mikołaja w Rzymie. Car ma przybyć do Włoch wraz z carową. Podróż cara wyznaczona została na początek kwietnia. Do Rzymu car ma przybyć pomiędzy 10 a 12 kwietnia. Car odbędzie podróż morzem, mianowicie wsiądzie na okręt w Rewlu, okrąży przez Bałtyk, Morze Północne i kanał La Manche, brzegi zachodnie Europy, a następnie przez cieśninę Gibraltarską, uda się Morzem Śródziemnem do Włoch. Francya przygotuje się do powitania carskiej pary po drodze. Jak się zdaje, rząd republiki ma zamiar wyznaczyć do tego eskadrę północną, by powitała cara gdy będzie przepływał wzdłuż brzegów Francyi. Być może, że flota śródziemnomorska zrobi to samo.

— **Belgia.** W Brukseli rozpoczął się w piątek proces przeciwko przestępcy Gennaro Rubino, który 15 listopada usiłował zabić króla belgijskiego. Podczas przesłuchów oświadczył Rubino, że targnął się na osobę króla jako przedstawiciela zwalczanego przez niego obecnego ustroju społeczeństwa ludzkiego. Zamierzał udać się następnie do Włoszech, ażeby i tam wykonać zamach morderczy, nie miał jednak odpowiednich na to środków. W toku dalszych zeznań zaznaczył Rubino, że sądził, iż podczas zamachu powiedzie mu się zabić króla, księcia Alberta i kilku duchownych. Prokurator domagał się surowej kary dla zbrodniarza.

— **Holandya**. W Amsterdamie strej-

kują jeszcze woźnicy. Rząd sprowadził wskutek tego jeszcze 800 chłopa i wojska i zwołał rezerwistów z roku 1900 i 1901 pod broń, aby było mniej strejkujących i więcej wojska na pogotowiu. Robotnicy miejskiej gazowni i kolejki ulicznej oczekują, że w przeciągu 14 dni miasto się zgodzi na ich żądania. Kolejarze przygotowują się do ponownego generalnego strejku, jeżeliby rząd przedłożył sejmowi prawo, według którego kolejarzom nie wolno by było urządzać strejku.

— **Anglia**. Choroba króla Edwarda. Donoszą z Londynu, iż krąży tam pogłoska, że stan króla Edwarda jest groźny. Choroba króla nie była niespodzianką, lecz lekarze taili wszystko, jak pierwszym razem przy chorobie króla.

— **Anglia**. Gorsze wiadomości nadchodzą z Mentony o stanie zdrowia sędziwego prezydenta Krügera. Zdaje się, że zbliża się już ostatnia jego godzina. Przygnębienie jego ogólne jest tak wielkie, że nawet przestał czytać biblią. Siły opuszczają go z dniem każdym i jego otoczenie straciło już wszelką nadzieję. Prezydent spędza dni całe w zamyśleniu, spoczywając na fotelu w ogrodzie. Oprócz pani Eloff, jego wnuczki, lekarza i dwóch sekretarzy, nikt nie ma dostępu do chorego. Przed dwoma laty była to jeszcze silna i jędrna postać, wypadki w południowej Afryce i tęsknota za krajem rodzinnem podkopały siły żywotne. Podobno odmówiono mu powrotu do ojczyzny i odtąd gaśnie bohater zdala od kraju, który tak bardzo ukochał. Telegram donosi, że prezydent zapadł na zapalenie płuc.

— **Afryka**. Z pola wojny w Marokko donosi „Agence Havas“, że w Tangerze odebrał ambasador hiszpański przez osobnego kuryera wiadomość o wzięciu w niewolę pretendenta Bu Hamary. Pochwycenie go nastąpiło wskutek zdrady, która kosztowała sułtana 40 000. Podczas bitwy uciekli od niego przekupieni jego zwolennicy, poczem kawalerya go w pościgu pochwyciła. Wsadziwszy go na osła, prowadzono go potem przez ulice stolicy. Z innej strony donoszono przedtem, że klęska Bu Hamary nie była tak stanowczą, że pretendent sam uciekł i gotuje się do nowej walnej bitwy. Wojska sułtańskie prowadziły ze sobą przy wjeździe do Fezu 82 wziętych w niewolę i niosły 46 uciętych i zasolonych głów przeciwników z bitwy czwartkowej.

— **Burzy**. Dewet wraz z 40 Burami pokłócił się w piątek w toku dwugodzinnych rozpraw z Chamberlainem. Dewet zarzucił gabinetowi angielskiemu naruszenie warunków pokojowych. Chamberlain zarzucił znowu Dewetowi, że zdradził zaufanie rządu angielskiego.

— **Z Ameryki**. W republikach Ameryki środkowej grozi wojna wszystkich przeciw wszystkim. Wewnętrzne niepokoje, jakie powstały w Honduras z okazyi zmiany prezydenta, zdają się być uśmierzone. Jenerał Sierra złożył swój urząd, prezydentem ogłoszono dr. Bonillę. Prezydent Sierra wzbraniał się oddać urząd na rzecz dr. Bonilli i ten ostatni już przygotowywał powstanie. Położenie w Salwador ma być atoli krytyczniejsze. Powstańcy otrzymują posiłki ze strony Guatemali. Wojska Guatemali i Salvador, gromadzą się na granicy. Nikaragua popiera Salvador, a jej krążowiec »Momotombo« wyładował na ląd w Acajxitta 1500 karabinów i 300 tysięcy naboi, jakie przesłał prezydent Zelaya rewolucyonistom w Guatemali, znajdującym się przy wojsku w Salvadorze. Ruch cały zwraca się przeciw Guatemali i Costarica. Celem wojny jest widocznie utworzenie unii środkowo-amerykańskiej. Tymczasem wysłano amerykańskie statki wojenne do Amapalą w Honduras dla obrony interesów Stanów Ziednoczonych tamże.

— **Wenezuela**. Zatarg z Wenezuelą. W Wenezueli objawia się agitacya przeciw posłowi amerykańskiemu Bovenowi, któremu prezydent Castro udzielił pełnomocnictwa do zastępowania Wenezueli. Trzy mocarstwa zamierzają sprawę przedłożyć prezydentowi Rooseveltowi, a jeżeli on propozycyę pośrednictwa ponownie odrzuci, to wtedy kwestya pretensyi owych 3 mocarstw, o którą obecnie poszło, a może i cały spór z Wenezuelą, zostaną przedłożone sądowi rozjemczemu w Hadze. Anglia, Niemcy i Włoch wydały swoim zastępcom rozkaz zerwania rokowań z posłem Bovenem, zastępcą Wenezueli.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W ostatnią niedzielę udzielił najprzew. ks. Biskup w katedze fromborskiej 10-ciu klerykom święceń kapłańskich. Nazwiska ich są: Georg Grunwald, Bernhard Heinrich, Piotr Matern, Andrzej Klusowski, Otto Miller, Bruno Primmel, Piotr Schwartz, Klemens Sierigk, Piotr Teschner i Piotr Zimmermann. Święcenie na subdyakonów otrzymali: Józef Braunfisch, Feliks Gorinski, Leon Neumann, Franciszek Radau, Andrzej Rohde, Bernh. Soennert i Franciszek Tietz

— Nowo wyświęceni ustanowieni zostali jako kapelani: ks. Heinrich w Dużych Lichnowach, ks. Kluzowski w Starym Wartemborku, ks. Matern w Krekollen, ks. Primmel w Butrynach, ks. Schwartz w Dużej Kieli, ks. Sierigk w Fürstenwerder, ks. Bruno Zimmermann jako trzeci kapelan w Biskupcu.

Rzym. Konsystorz papieski, na którym ogłoszone będą nazwiska nowych kardynałów, odbędzie się w marcu, zaraz po jubileuszu koronacyjnym Ojca św. Z nominacyą ich wiążą się zmiany w nuncyaturach. Nuncyusze w Wiedniu i Lizbonie, msgr. Taliani i msgr. Ajuti, otrzymają kapelusze kardynalskie. Następcą arcybiskupa Talianiego w Wiedniu zostanie nuncyusz brukselski, msgr. Granito i Belmonte.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 11 lutego 1903.

— Na tutejszy targ na bydło i konie spędzono wiele świń, zato mniej bydła rogatego. Ponieważ przybyło dość zamiejscowych handlarzy, przeto ceny były wysokie. Za jałowice płacono 110 do 130, średnie krowy 150—180, lepsze 200—270 m. Tuczne bydło, którego spędzono bardzo mało, płacono aż do 400 mk. Za 10—12 tygodni stare prosiaki płacono 10-12 mk., świnie do tuczenia 36—40 mk., tuczne 44 do 46 mk. za centnar żywej wagi. W koniach było też mało wyboru i ceny były według materyału od 100—150, 180—250, aż do 500 mk.

— Nauczycielka p. Krause z Ządzborka przesiedlona została do Gietrzwałdu.

— Kupcowi p. Arendtowi skradziono w poniedziałek bażanta. Złodziejowi (już karany pachołek ciesielski Maks Preuss) który krótko po czynie złapany został, zdobycz odebrano. Sprawę oddano do sądu.

Kręte drogi,

czyli historya młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego.

Napisał ksiądz Stanisław.

(Ciąg dalszy).

Wiem, że poradzić mi chciałeś, ale to daremne; dawne to lata, kiedym się ostatni raz modlił, a dziś — Pawle, trudno odszukać nić, która się gdzieś głęboko w śmieciach zadeptała; nie warto się nawet po nią schylić.

Niebawem regularne zgrzytanie piły znowu się odzywało, choć Paweł potem się oblał i co chwilę piersiami robił, żeby powietrza uchwycić.

Na drugi dzień zacny młodzieniec od czegoś innego rozpoczął rozmowy, sądząc, że może ugodzi w serce obojętnego towarzysza.

— Tak długo się już znamy, odezwał się, ścierając zimny pot z czoła, a jeszcze nie powiedziałeś mi nic o swoich. Zapewnie masz jeszcze kogoś na świecie, co pamięta o tobie.

— Cóż ci wchodzić w takie sprawy, mruknął Jan i odwrócił się niechętnie.

— Jasiu, przecie to nie zniewaga, że cię zapytałem. Wiesz o moich w domu wszystko, powiedzże mi także o swoich.

— Cóż ci tam powiadać, mruknął Jan, ojciec umarł, matka może żyje, a prócz niej brat i siostra i, dodał po chwilce, wuj stary. Ale cóż z tego!

— Czy cię wypędzili z domu, spytał się Wygon, że tak jesteś obojętny.

— Nie, poszedłem w świat z własnej woli, ale teraz nie pytaj się więcej, bo mnie rozgniewasz.

Na tem się skończyły starania Pawła, gdyż się przekonał, że Jan wzbraniał się wdać w dalsze rozmowy. To jednak postrzegł, że Janowi jakieś myśli dopiekać musiały, bo w hulankach mniej był hałaśliwy, a czasem nawet Piórko w ramię trącić go musiał, nim odebrał flaszkę, żeby z niej pociągnąć.

Pawłowi coraz więcej sił ubywało. Biedak przechorował niebezpiecznie całe lato a gdy przyszedł do siebie, trzeba mu było jakiej takiej wygody, treściwego pożywienia i wypoczynku, a zkąd jego stać na takie wydatki! Przytem nieustannie pamiętał o swoich, których także bieda nawiedzała. Ciężarem być im nie chciał, a łudził się nadzieją, że jakoś to będzie i przepchnie się przez zimę. Za robotę brał pieniądze, byleby sobie mógł pozwolić czasem na pokrzepienie sił, ale pamiętał o matce w domu i skromił sobie, żeby jej sprawić uciechę. Więc schnął i więdnął, i ledwie że nie był tak blady, jak świeży śnieg, który śród spokojnej nocy pokrył całą okolicę.

Jednego rana z większą niż zwykle wstał ociężałością. Ledwie się zawlókł do roboty, a nawet Jan przeląkł się na widok zmienionego towarzysza i radził, żeby na ten dzień pracy zaniechał.

— Tam w jamie mi duszno, tu na świeżem powietrzu lepiej, odrzekł, a przy robocie rozrucham się trochę i może rozgrzeję członki, bom cały zimny jak lód! choć poty na mnie występują.

Tak męczył się jeszcze do południa. Gdy się znowu do roboty chciał zabrać, upadł na ziemię, a krew buchnęła mu ustami i nosem. Jan przyskoczył, ale Paweł nieruchomy leżał na śniegu, a piersi robiły, jakby w największem wysileniu. Przybiegli inni, poczęli go śniegiem trzeźwić, ale drugi raz chory krwią rzygnął, a rękami niespokojnie coś chwytał, jakby zgubionego przedmiotu szukał.

— O Jezu, Jezu bądź miłościw duszy, szepnął po cichu, gdy Jan do niego przypadł i ramię swoje pod głowę mu podsunął.

Poznał go choć w oczach się ćmiło.

— Jasiu, prosił go tak cichym głosem, że tylko dla niego był zrozumiały, Jasiu, popraw się, wróć do Boga! Ja umieram! Jezus, Marya, Józefie święty, zlitujcie się nad biedną duszą! — Jasiu, na piersiach mam pieniądze we woreczku. To dla mojej kochanej matki. Oddasz jej, skoro będziesz mógł, przyrzeczesz mi to!

Jan kiwnął głową, a łzę miał w oku.

— Dasz jej i powiesz, że to odemnie, że Bóg nią się będzie opiekował. Niech się modlą za duszę moję! — Jasiu, idź do domu, wróć do swej matki; ona cię przytuli, jak marnotrawnego syna! O Boże, zlituj się nademną! Jezu konający przyjmij duszę!

Gdy tych słów domówił drgnął, odetchnął głęboko, i dusza już stała przed sądem Boskim.

Ludzie co lepsi klęknęli i zmówili pacierz za umarłego, inni, a byli to niemal sami włóczędzy, pogadali trochę i obojętnie wrócili do roboty.

Jan został przy zwłokach, skulony na śniegu, jak przy Pawle usiadł. Nie modlił się, bo nie umiał, ale płakał od kilku lat po raz pierwszy, i płakał rzewnie, choć jeszcze nie wiedział, czego tak żałował, czy wiernego i życzliwego towarzysza, czy osamotnienia swojego. — Po chwilce przyszedł do siebie i zamknął nieboszczykowi oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Powtórne kierowanie ogierów odbędzie się w Olsztynie w sobotę, 11 lutego po południu o 3-ciej, plac Fryderyka Wilhelma.

— Z izby karnej, 9 lutego. Mularz Józef Gnatowski ztąd, który skradł robotnikowi Kochowi z pomieszkania piłę, skazany został na 4 tygodnie więzienia. — Za publiczną obrazę i poniewieranie swojego ojca skazany został mistrz rzeźnicki Otto Rożek na 6 miesięcy więzienia. Zapewne nie pamięta on już o 4 przykazaniu.

— Jedna z tutejszych niemieckich gazet podaje list jakiegoś młodego Mazura. Jest to nader smutny objaw dzisiejszego systemu szkólnego. Gdyby uczono w mowie ojczystej, umiałby on lepiej napisać list po polsku i po niemiecku. Tak nie potrafi ni w tym, ni owem języku się wypisać. List ów brzmi:

Lüber Schwügervater!

Ich wolde ihm fragen? ob er mir kahn geben. ich heiße Aug. C. aus L. meine Mudder ift tut uad ich wirhschaaf mit Schwester daß is aber nichs ich muß mir Frau suchen. Ich wuhne auf die mitte Dorf unt ihm seine Tochter jefällt mich mich mecht ich jerne haben wollen mecht gut haben bei mich. Lüber schwügervater wenn Sie auf erschten nach hier kommen da können meine Grunschtik besehen, vorjen Jahr hab ich merschte Schtro und hei gehapt von ganze Dorff 6 Kühe hab ich und daz Milch zu Meierei geb ich. mer will ich nich schreuben denn ich weis nicht ob sie mir geben. Meine Adreße lautet sich folgendes. (nazwisko.)

— Zaćmienie. W roku bieżącym będziemy mieli 2 zaćmienia słońca i tyleż księżyca. Oba zaćmienia słońca, przypadające na 29 marca i 21 września nie będą u nas widoczne. W nocy z 11 na 12 kwietnia przypada prawie całkowite zaćmienie księżyca, które u nas będzie można obserwować. Drugiego, częściowego zaćmienia księżyca 6 października, tylko koniec będzie u nas widoczny.

— W polskiej pielgrzymce do Rzymu, jaka w kwietniu wyjedzie z Poznania, weźmie udział pan Franciszek Ziemski z Redykajn.

— Prezydentem sądu ziemiańskiego w Ełku mianowany został dyrektor sądu ziemiańskiego Oto Recke z Berlina. Od 1893 do 1898 r. był on dyrektorem tutejszego sądu ziemiańskiego.

— Pewna osoba z Lykuz niepaląca cygar, chcąc spłatać przyjacielowi swemu figla, włożyła w cygaro małą ilość prochu. Gdy przyjaciel do połowy cygaro spalił, proch wybuchł, rozsadzając cygara. Przytem spalił sobie palacz nos i dostał zapalenia ócz. Brzydki to figiel.

* **Pluski**. Robotnik Bandt wracając z młyna, pchał na saneczkach po lodzie tutejszego jeziora worek z mąką. Natrafiwszy na otwór, saneczki pośliznęły się dalej, a on wpadł do wody i byłby się utopił, gdyby na krzyk jego ludzie nie byli pospieszyli z pomocą. — Gospodarz Skowaś z Plusk i rzeźnik Adelstein z Stawigudy wracając w sobotę z Olsztynka, poczęli się zajeżdżać. Przytem Skowaś uderzył w wóz Adelsteina, który wpadł do rowu i w kawały się potrzaskał, a Skowasiowi ośm szprychów się wyłamało.

* **Tomaszkowo**. Przysłowie mówi: ludzie nie grzeje. Doświadczył tego na sobie gospodarz A. Sz. ztąd. Pojechał on do młyna Szili i chciał zabrać trochę mąki, jaka spada na ziemię. Wtem nadszedł uczeń, a Sz. nie chcąc się dać zobaczyć, skoczył w rok i to pod koło, które kamienie obraca. Koło uderzyło go w głowę tak, że go o mało nie zabiło, a żeby czapkę wydostać, trzeba było młyn zatrzymać. Spodziewać się należy, że Sz. więcej na trochę mąki się nie połasi.

* **Dąbrówka**. Ponieważ w tutejszej kolicy w większej części jest ziemia piaszczysta, widziano przy tem pięknem powietrzu wielu ludzi zatrudnionych oraniem.

* **Ostruda**. Malarza Ludwika Recklies- z Rychnowskiej Woli (Sophienthal) skazał sąd ławniczy na tydzień więzienia, ponieważ groził mistrzowi stolarskiemu Busrallio zażganiem. Izba karna w Olsztynie apelacyę odrzuciła.

* **Szczytno**. Dawniejszy listonosz Nasner, mieszkał w ostatnim czasie u posiedziciela Morczyńskiego w Mortöwen. Ponieważ nie zapłacił za pomieszkanie, chciał mu M. kartofle zafantować. Przytem obił N. gospodarza. Za to skazany został przez tutejszy sąd ławniczy na 3 miesiące więzienia. Olsztyńska izba karna apelacyę odrzuciła.

* **Orneta**. W nocy z wtorku na środę spalił się dom mistrza szewskiego Jana Glawa. W sobotę w nocy paliło się ponownie w dworcowej ulicy i to następujące budynki: stodoła i szopa handlarza p. Michała Otta, stodoła i szopa kupca p. Piotra Halmanna, 2 stodoły posiedziciela fabryki p. Holckiego. i szopa posiedziciela p. Fard. Holckiego. Wszystkie budynki są zabezpieczone. Jakim sposobem ogień powstał, niewiadomo, lecz domyślają się podpalenia, ponieważ jest to czwarty pożar w ostatnich 8 tygodniach.

* **Gąbin**. Kanonier Thieler od 1 pułku artyleryi został w sobotę w nocy przez pociąg przejechany i zabity. Przypuszczają samobójstwo ze strachu przed karą, ponieważ posądzano go o kradzież.

* **Eydkuny**. We wiosce Sweygsten zgorzały w sobotę dwie posiadłości z 6 budynkami Także spaliło się wiele bydła. Ogień prawdopodobnie podłożono.

* **Dąbrówno**. Pewien urzędnik pocztowy, chcąc sobie skrócić drogę, udał się przez jezioro i wpadł w przerębel, który świeżo zamarzł. Jedynie swej sile i mocnej budowie ciała ma do zawdzięczenia iż tej śmiałości nie przypłacił życiem, gdyż w ostatniej chwili zdołał się jeszcze wyratować.

Na luty i marzec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto dotąd Gazety nie ma, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami „Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na dwa miesiące luty i marzec na wszystkich pocztach tylko 67 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 83 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetą Olsztyńską“.

* **Chełmno**. Drukarz tutejszy p. Fiałek został przez wydział karny sądu toruńskiego skazany na jeden miesiąc więzienia za wydrukowanie śpiewnika polskiego, w którym znaleziono „zachęcenie do gwałtów“ przeciw wrogom narodowości polskiej.

* **Pelplin**. Tutejsza policya odstawiła w poniedziałek, 9 b. m., osobliwszego rodzaju aresztanta do więzienia tczewskiego. Zandarm p. W. aresztował tu w sobotę wieczorem pewną podejrzaną osobę w męskim ubraniu, a jak się później okazało, była to niewiasta pochodząca z znanej w tych stronach, dawniej dość zamożnej familii P. Przy przesłuchach na policyi zeznać miała, iż ubioru tego używała tylko dla tego, aby otrzymać zyskowniejsze miejsce dla siebie. No, i pewno też je osięgnie — we więzieniu.

* **Lendyk**. Chłopiec, którego pod dziwnemi okolicznościami znaleziono przy drodze do Okonka (Ratzebuhr) trupem, jest to urodzony 11-go października 1885 w Frydlandzie Otton Beyer, który aż do początku tego roku był uczniem u mistrza krawieckiego Wendlera w Złotowie, a 4-go stycznia b. r. zamiast iść do szkoły uzupełniającej, znikł.

* **Chojnice**. Nową zbrodnię popełniono w pobliskiej wiosce Konarczynie. Około południa wtargnął do pomieszkania murarza Bettinna dotąd niewyśledzony człowiek, zadał on jego żonie wielkiem kamieniem cios, wskutek którego natychmiast omdlała i przeciął jej tętnicę lewej ręki. Dopiero po dłuższym czasie przyszła owa niewiasta do siebie, z zeznań jej można wnioskować, iż zbrodnię tę popełnił mieszkający w tej samej wsi niejakiś K., który w tych dniach kupił za 1 mk. zdechłą maciorę i sprzedawał z niej mięso. Miał on mieć w tych dniach o to proces a owa B. miała być głównym świadkiem w tej sprawie i dlatego chciał się jej pozbyć. Niewiasta ta tak ciężko poraniona, jeszcze wprawdzie żyje, lecz jest słaba nadzieja otrzymania jej przy życiu. Komisya sądowa już zjechała na miejscu wypadku.

* **Chojnice**. Sprawa morderstwa gimnazyasty Wintera zawsza jeszcze na porządku dziennym. Jednemu z tutejszych lekarzy udało się podobno zebrać nowy materyał dowodowy w tej tragicznej sprawie; dowody te wydobył od pewnego świadka, który się niestety swego czasu do sądu nie zgłosił. Zeznania świadka owego naprowadzają na zupełnie nowe ślady. O tem wszystkiem został powiadomiony pierwszy prokurator Schweigger, który zjechał do Chojnic, aby rzecz całą na miejscu zbadać.

* **Gniezno**. Córka posiedziciela Wilkorza z Niechanowa, która była zawsze zdrowa i czerstwa upadła na ziemię i natychmiast stała się zimną i skostniałą. Ogólnie przypuszczono, iż paraliż położył kres jej życiu. Następnego dnia, gdy ojciec w celu zakupienia trumny chciał wziąść miarę, zauważył, iż głowa dziewczęcia była na stronie, a gdy ją poruszył, ku niemałemu swemu przerażeniu spostrzegł, iż dziewczyna żyje. W rzeczywistości była owa dziewczyna w letargu. Jest ona obecnie bardzo słabą i nie może jeszcze mówić.

* **Niemcz**. W tych dniach zmarł gospodarz Jäkel w H., który za życia był wielkim dziwakiem. Chociaż posiadał majątek około 60,000 m. to wszystkiego sobie odmawiał, nawet głód cierpiał. Jedzenie sam sobie gotował i to tylko raz w tygodniu, a do jego mieszkania nikt nie miał przystępu. Krótko przed śmiercią pożyczył sobie od swego lokatora 50 f. aby kupić sobie chleba. Tymczasem po śmierci jego, przy spisywaniu spadku, znaleziono schowaną gotówkę i też papiery wartościowe w filiżankach, miskach, dzbanach itd. nawet w spluwaczce pod piaskiem znajdowało się 100 mr. w złocie. Samotny jak jego życie i śmierć był też pogrzeb dziwaka. Za trumną szedł tylko jeden jego brat (będący profesorem w Wiedniu) i kilku dalszych krewnych zmarłego.

* **Berlin**. Smutny obraz rodzinnego pożycia odkryła policya w skutek doniesienia męża o ucieczce żony, u Thomasa w Reichenbergerstr. 133. Matka rodziny uciekła z 9-letnim synem, z 8-letnią córką — oboje są dziećmi przedślubnemi — i z urodzonym z małżeństwa 2-letnim synkiem, a ojciec domaga się powrotu dzieci. Przy badaniach pokazało się, że ani mąż ani żona nie pracowali na chleb, lecz żyli z pieniędzy, które wysłane za jałmużną starsze dzieci, przynosiły do domu. Często za pieniądze te urządzali sobie Thomasowie libacye i wskutek nich przychodziło do bijatyki. W ostatniej z nich, Thomasowa została obita mocno i chcąc się zemścić na mężu, zabrała dzieci i uszła. — Oto obrazek z wielkiego miasta!

Rozmaitości.

Zamarznięcie zatoki Salonickiej. Widok morza lodowatego przedstawia chwilowo zatoka Salonicka. W ciągu jednej nocy woda zamarzła tak szybko, że wszystkie parowce, żaglowniki i łodzie uwięzione są wśród lodów. Ludność Saloniki gromadzi się tłumnie w przystaniach rozkoszując się wspaniałym krajobrazem wśród blasku słonecznego, na tle pogodnego nieba. Zamarznięcie zatoki spowodowała kra i lodowata woda, płynąca z rzeki Vader, która wpada do zatoki zamkniętej zupełnie w miejscu dopływu rzeki przez łańcuch wystających wzgórz Kara Burunu.

Ilu jest Słowian? Uczony czeski prof. Niederle, ogłosił w najnowszym zeszycie »Slovanskeho Przehledu« statystykę Słowian, których naliczył 138,591,800 a mianowicie: Rosyan z Rusinami (!) 95,300,000; Polaków 19,125,000, Czechów 9,500,000, Serbów i Chorwatów 8,210,000, Bułgarów 4,850,000, Słoweńców 1,450,000 i Serbów łużyckich 156,800. Cieszy się autor, że Niemców na całej kuli ziemskiej jest ledwie 85 milionów. Niestety Słowianie tworzą aż 8 narodów, Niemcy tylko jeden.

Szanownemu Panu

Walentemu Lengowskiemu

w Hessler

w dniu godnych Imienin i urodzin zasyłamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, długiego życia i błogosławieństwa Bożego.

Dzisiaj w Hessler jest przyczyna radości,
Gdyż nadszedł dzień Walentego uroczystości.
Życzymy Ci byś wraz z żoną żył lata szczęśliwe,
By Cię otaczało koło przyjaciół życzliwe.
Przesyłamy Ci to powinszowanie,
Bo myślimy, że nam się też coś dostanie.
Wszyscy się z Tobą weselić będziemy.
Kiedy u Ciebie stół obsiądziemy.
Od Ciebie, Walenty, wiele wymagać nie będziemy,
Bo kisty cygar i podwieczorku, tego my nie chcemy,
Lecz każ twej żonie upiec wieprza jednego,
I niech będzie beczka piwa do tego.
A gdy podjemy i podpijemy sobie,
To wykrzykniemy na zdrowie Tobie,
Wykrzykniemy w głos niemały,
Że aż Hessler zadrży cały:
Niech żyje! niech żyje! niech żyje!

F. Prass. A. Nowocień. A. Krysik. M. Lengowski. M. Papliński.

W. KRUK, dawn. L. SKRZETUSKI,

złotnik i jubiler

PRACOWNIA i SKŁAD SPRZĘTÓW KOSCIELNYCH

zał. r. 1840.

POZNAN, ulica Wodna nr. 27.

wykonuje nowe i odnawia wszelkie stare sprzęty kościelne z złota, srebra i metalu w każdym stylu **umiejętnie, szybko, trwale i tanio.**

Wielki wybór

gotowych sprzętów.

Zakupuję stare, do użycia niedobre sprzęty, lub zamieniam takowe podług życzenia na nowe.

Bogato ilustrowany cennik, sprzęty gotowe do wyboru, rysunki i prospekta odwrotną pocztą franko.

Sztućce z srebra i alfenidy Christofla.

Bluzy. *Fartuchy.*

Tylko w tym tygodniu

ceny wyjątkowe na bluzy i fartuchy.

Bluzy, serya I z ciężkiego barchanu welur	dawniej 1,00	teraz	**85**	fen.
„ „ II piękne w paski	„ 2.00	„	**1,15**	mk.
Bluzka koszulowa serya III bardzo modna, dobra materya	„ 3,75	„	**1,95**	mk.
Fartuchy serya I z dobrej materyi, sztuka			**95**	fen.
„ „ II	dawniej 0,50	teraz	**25**	fen.
„ „ III elegancko odrobione dobra materya	„ 1,00	„	**40**	fen.

Resztki z wszystkich oddziałów **bajecznie tanio.**

Juliusz Bluhm, rynek 12, pod sieniami.

BLUZY – FARTUCHY.

Dobrze utrzymaną

szewską maszynę do szycia

ma tanio na sprzedaż.

Józef Sikorski
w Giławach
(Gr. Gillau p. Gr. Rauschken).

Stara maszyna do czyszczenia zboża

jest z powodu sprawienia większej tanio na sprzedaż

Sokolowski
w Wyrandach
(Wiranden p. Gr. Purden).

Ucznia,

syna porządnych rodziców, przyjmę w naukę **kowalstwa** zaraz lub później i jeszcze wypłacam mu rocznie 30 marek podług ugody, tak, jak do tego czasu każdemu dawałem i dobrze się każdy wyuczył.

Jan Sosnowski
mistrz kowalski w **Dużym Ramsowie.**

Losy

królewieckiej loteryi na konie, główna wygrana pojazd z czterema końmi, 8 pojazdów z dwoma końmi i 47 pojedyńczych koni, dalej 2447 średnich i mniejszych przedmiotów srebrnych. Ciągnienie 27 maja 1903. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej“.

Sprzedaż drzewa

z lasu **Rehaaga** w **Szafaldzie** odbywa się codziennie przed południem. Na sprzedaż

drzewo do budowli,

olszynowe i osowe aż do 1 festmetra szerokości. Szczapy, kije i gałązki tanio po zniżonych cenach.

---

50 Mk. Nagrody.

W nocy z 15 na 16 stycznia skradziono mi ze stajni dwie klacze jasno-brunatne, z gwiazdą na łysinie, jedna 6 lat stara, 5 stóp (butów) i jeden cal duża, druga z białą pęciną, źrebna, na grzbiecie z raną od siodła. Kto pomoże do wykrycia złodzieja, otrzyma 50 marek nagrody.

Franc. Palmowski
w Małym Klebarku
(Kl. Kleeberg p. Gr. Kleeberg.

Mąkę pszenną 00

za funt 12 fen.

Mąkę żytnią

za funt 10 fen.

Mąkę na chleb

za funt 8 fen.

sprzedaje

Robert Hennig,
Blumenstr. 8.

Kwas daję osobno.

Posiadłość,

60 mórg roli, 10 mórg dobrej łąki, budynkami, chcę z wolnej ręki sprzedać. Kto? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Posiadłość,

w **Mokinach** na wybudowaniu, 27 mórg roli, w tem łąki, budynek murowany, szopa, stodoła, chcę zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać. Zgłosić się do mnie.

Joachim Mazuch.
Patryki (Patricke p. Gr. Kleeberg).

Dobrowolna sprzedaż.

Moją główną posiadłość, położoną przy szosie, 42 mórg roli, w tem las, torf i łąki, żywy i martwy inwentarz i dobre budynki, chcę z wolnej ręki sprzedać.

J. Meik
w Pokrzywach
(Friedrichstädt p. Wuttrienen).

Posiadłość,

około 8 mórg roli, w tem sadek, dwa łączki, budynek, szopa i stodoła, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Certa,
w Wójtowie.
(Fittigsdorf p. Gr. Kleeberg).

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 16 lutego przed południem o 10-tej w Stawigudzie drzewo na pożytki i opał świeżego cięcia obwodów Kieruj, Grada, Ustrych Ruś, drzewo starego cięcia po zniżonych cenach z Ustrycha, Grady i Kieruja.

— We środę, 18 lutego przed południem o 10-tej w Jełguniu drzewo na pożytki z Dziergunki, Ramuka, Kaletki, Przykopu, Rykówca i Zazdrości. Drzewo na opał starego cięcia z wszystkich obwodów.

W sobotę, 21 lutego przed południem o 10-tej w oberży Jordana w Jonkowie drzewo na pożytki i opał świeżego cięcia z obwodu Sztembark, okna 14, 150, 154, 156, 158, 159, 160, 163, 164.

Królewieckie ceny targowe

(z dnia 6 lutego).

Pszenica	za korzec	6,04—6,2[illegible]
Żyto	„	„	4,74—5,0[illegible]
Owies	„	„	2,93—3,0[illegible]

Szanownym Panom posiedzicielom w Olsztynie i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem 1-go stycznia 1903 przeniósłem mój kantor do mego prywatnego mieszkania

w ulicy Olsztynkowej Hohensteinerstr. nr. 5,

II piętro, w domu **zegarmistrza p. Poetscha.**

Jak dotąd tak i nadal polecam wszelkie

maszyny rólnicze,

motory gazowe, spirytusowe i petrolejowe, centryfugi Planeth, Hanovera, Zenith, jako i parowniki „Reform“.

Wszelkie maszyny są tylko **z najlepszych fabryk.**

Wszelkich bliższych objaśnień udzielam bezpłatnie i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Przy gotówce wysoki rabat.

J. Danielewicz,

OLSZTYN, ulica Olsztynkowa nr. 5, II piętro.

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)